Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 20 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . 9·— zł
Półrocznie . . . . . 4·50 „
Kwartalnie . . . . . 2·30 „
Miesięcznie . . . . . —·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 — Pszczyna, dnia 14 listopada 1931 — Nr. 35

Wytężona akcja czechizacyjna na Śląsku Cieszyńskim.

Swego czasu pisaliśmy o metodach czechizacyjnych na Śląsku Cieszyńskim. Jak zaznaczyliśmy, prym w tej szowinistycznej walce prowadzi nacjonalistyczna organizacja czeska na Śląsku, Narodni Sdruzeni, która nie przebiera w środkach, żeby zniszczyć odwieczną polskość Śląska Cieszyńskiego. W pomoc idą jemu gazety czeskie, wychodzące w Orłowej i Ostrawie, Mor.- Slezky Dennik, Obrana Slezka, oraz renegackie pismidło, Ślązak, wydawane przez sprzedawczyka, nauczyciela Smyczka, pochodzącego z Ochab na obecnym polskim Śląsku Cieszyńskim. Pisma te nieszczędzą oszczerstw i najohydniejszych kalumnij, rzucanych na państwowość polską, na samą polskość, na naszych wybitnych ludzi, starają się szerzyć niechęć i zwątpienie między Polakami pod zaborem czeskim, a wszelkie próby, inicjowane ze strony tamtejszego społeczeństwa polskiego w kierunku nawiązania przyjaznych stosunków i zgody, odrzucają z obelgami i cynicznemi uwagami, ze „nie ma sensu dla Czechów zawierać jakiejś zgody polsko czeskiej na Śląsku, kiedy polskość i tak już niedługo potrwa". W swej nienawiści i zacietrzewieniu szowinistycznem dochodzą owe gazety do tego, że zwalczają wszelkie próby rozsądnych Czechów praskich i ich organów, zmierzających do zlikwidowania walki narodowej na Śląsku. — Zlikwidujemy ową walkę — pisze Obrana Slezka — ale dopiero wtedy, gdy i polskość na Śląsku będzie zlikwidowana.

Akcja czechizacyjna Narodniho Sdruzeni obejmuje nietylko szkolnictwo polskie, ale przemysł, oraz kościół katolicki i ewangelicki. W tych dniach naprzykład Mor.- Slezky Dennik (nr. 280) wyraził swoje ubolewanie, że proces czechizacyjny nie postępuje na Śląsku w tem tempie, jak tego wymaga interes państwa. Winę tutaj ponosi przemysł śląski, który bagatelizuje dążności Narodniho Sdruzeni. Mowa tutaj o akcji, wszczętej przez ową organizację, a polegającą na zmuszaniu dyrekcyj zakładów przemysłowych do wydalania z pracy przedewszystkiem tych Polaków, którzy posyłają swoje dzieci do szkół polskich, a następnie do usuwania Polaków wogóle ze wszystkich przodujących stanowisk w przemyśle, chociażby nawet ze stanowiska majstrów czy dozorców.

Niemniej ciekawe jest wynurzenie tego pisma (nr. 282) w którem udowadnia, że mające powstać nowe biskupstwo w Opawie dla djecezji morawsko-śląskiej powinno być umieszczone w Ostrawie, gdyż i tego wymaga interes państwa. Pismo to obawia się bowiem, że skutkiem utworzenia biskupstwa w Opawie, duchowieństwo czeskie na Śląsku — nota bene w polskich parafjach — może być narażone na ucisk ze strony biskupa, znajdującego się pod wpływem niemieckim w Opawie. Wynika stąd, że Czesi lękają się, iż biskup opawski — mogący być pod wpływem Niemców — obsadzałby w przyszłości polskie parafje polskimi księżmi, co byłoby przeszkodą w ich akcji czechizacyjnej, a dla której czeski ksiądz w polskiej parafji może skutecznie pracować i wspierać ją.

Wskutek nadsyłania księży czeskich do polskich parafji na Śląsku wynika niechęć parafjan do nich, zobojętnienie w sprawach religijnych, i co gorsze, zaczyna się tam szerzyć nagminnie odszczepieństwo i sekciarstwo, kolportowane z głębi Czech, a co również sprzyja skutecznie czechizacji polskiej ludności.

Dotychczas najbardziej zwartym blokiem opornej polskości był tamtejszy kościół ewangelicki. Obecni pastorzy, niezależni pod względem religijnym od Czechów, bronią twardo swój polski stan posiadania w kościele, nie dopuszczając do wprowadzenia w nich nabożeństw czeskich, gdyż poprawdzie ewangelików nie-Polaków tam niema. Jednakże jak donosi Obrana Slezka i Mor.- Slezky Dennik (nr 281) i tutaj wszczęli Czesi zażartą walkę, usiłując przemycić na Śląsk czeskich pastorów. Pierwszy wyłom uczynili w Orłowej, gdzie miejsce tamtejszego polskiego pastora zajął czeski pastor, Krzysztufek, który swój pierwszy występ w kościele rozpoczął od kazania na temat, co ewangelicyzm zawdzięcza Czechom. Podkreślił w owem kazaniu, że Polska jest krajem wybitnie katolickim, który nie może nigdy zapewnić ewangelikom tej swobody, co Czechy, którzy przecież mają również swego Husa, pokrewnego ideowo Lutrowi, oraz że ewangelicyzm śląski może widzieć swoją przyszłość tylko w Czechach i w oparciu się o czeski kościół ewangelicki i pokrewny mu „czeskosłowacki kościół narodowy".

Przykro o tem pisać, zwłaszcza po ostatnich uroczystościach, jakie w Polsce odbywały się z okazji czechosłowackiego święta państwowego. W licznych wtedy mowach i enuncjacjach wygłaszało się szumne słowa o braterstwie czesko-polskiem, o potrzebie zgody polsko-czeskiej. Uważamy jednak, że jak długo tego rodzaju stosunki, jakie panują obecnie na Śląsku po tamtej stronie, zmierzające do zniszczenia odwiecznego tam żywiołu polskiego, nie ulegną zmianie na lepsze, trudno marzyć o rzeczywistej zgodzie polsko-czeskiej. Społeczeństwo polskie na Śląsku czes. niczego więcej nie pragnie, jak sprawiedliwości i tych samych praw jakie im gwarantuje konstytucja czesko-słowacka.

—o—

Na mogiłach legjonistów polskich.

Po całej Polsce, jak długa i szeroka, rozrzucone są mogiły legjonistów polskich. Są to bądź samotne, zapomniane i opuszczone groby na dalekich rubieżach Polski, tam gdzie bój się toczył i gdzie krew poległych legjonistów przelaną została. Bądź też mogiły znane i strzeżone przez rodaków, jako symbole ofiarności, męstwa i bohaterstwa. I u nas na ziemi śląskiej znajdują się także groby. Z pośród nich jeden kryjący w sobie szczątki świetlanej postaci śp. por. Łyska, którego prochy przed dwomu laty ze wspólnego cmentarzyska legjonowego w Wołczesku z kresów wschodnich sprowadziliśmy do Cieszyna. Druga mogiła legjonistów znajduje się po drugiej stronie Olzy, niestety pod obcym zaborem, w Jabłonkowie. Leży tam pięciu legjonistów na miejscowym cmentarzu katolickim, zmarłych z poniesionych ran w bojach, są to śp. koledzy: Wagner Witold, Skóra Zygmunt, Zacher Wilhelm, Talarek Jan i Śniegoń Franciszek. Polska o nich nie zapomniała, bo oto w dniu 1 listopada br. odbyła się podniosła uroczystość w Jabłonkowie — odsłonięcia pomnika legjonistów, przy udziale przedstawicieli władz polskich z Konsulem z Mor. Ostrawy Dr. Rippą na czele, władz legjonowych z posłem Pochmarskim na czele, przedstawicieli czeskosłowackich władz cywilnych i wojskowych, a przedewszystkiem olbrzymiej rzeszy polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, polskiego sokolstwa, związków i zrzeszeń i tej szarej braci legjonowej z tej i z tamtej strony Olzy, która tłumnie przybyła na mogiłę swych kolegów i towarzyszów broni. Z licznych przemówień podkreślić należy przemówienie księdza proboszcza Moronia z Ropicy, posła Buzka, prezesa Związku Legjonistów z Dziedzic Janika, a przedewszystkiem wspaniałe przemówienie posła Pochmarskiego z Warszawy.

Pomnik przedstawia się bardzo ładnie, a tworzy go olbrzymi orzeł polski z rozpostartemi skrzydłami, pod nim zaś znajduje się marmurowa tablica z wyrytym napisem i nazwiskami bohaterów. Mimowoli nasuwają się z okazji odsłonięcia tego pomnika legjonistów polskich pod zaborem czeskim — pewne refleksje pod adresem miejscowych czynników polskich i konsulatu w Mor. Ostrawie, a mianowicie, by nie zapomniano także o matkach i rodzinach tych legjonistów, którym ten pomnik wybudowano, jak również o tej szarej braci legjonowej, która znajduje się pod zaborem czeskim w karwińskiem i jabłonkowskiem i która w przeważnej mierze znajduje się z wiadomych przyczyn bez pracy.

Grupa legjonistów z cieszyńskiego, jaka brała udział jako delegacja na uroczystości w Jabłonkowie — po przyjeździe do Cieszyna w tym samym dniu jeszcze wieczorem udała się na grób śp. por. Łyska, gdzie złożone zostały kwiaty i wieńce, by oddać wspomnie-

Wiadomości polityczne.

—oooo—

Odroczenie Sejmu i Senatu. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 listopada 1931 r. odroczono z dniem 9 listopada br. sesje Sejmu i Senatu na dni 30.

Proces brzeski. Świadkowie, którzy do tej pory przesłuchani zostali w związku z oskarżeniem 11 b. posłów złożyli zeznania mocno obciążające oskarżonych. Stwierdzają oni, że posłowie ci podburzali na licznych zgromadzeniach masy ludności przeciw rządowi i prezydentowi, urządzali niedozwolone demonstracje, i szkolili dla własnych celów kadry milicyjne. Ażeby przekonać się o sprawności milicji miały się odbyć wielkie manewry w Zagłębiu Dąbrowskiem. Okazuje się, iż byli oni uzbrojeni w broń palną, którą posiadali przeważnie nielegalnie. Dalszy ciąg rozprawy wyłoni z pewnością jeszcze niejedną „miłą" niespodziankę.

Senator Borah w ogniu krytyki. Niczem nieuzasadnione wystąpienie sen. Boraha w czasie pobytu p. Lavala w Ameryce z żądaniem rewizji Traktatu Wersalskiego spotkało się z ostrą i ironiczną krytyką najpoważniejszych dzienników w Stanach Zjednoczonych. Spokojny, opanowany sposób podawania wiadomości przez amerykańskie dzienniki uległ wyjątkowej zmianie w stosunku do sen. Boraha którego dyskusje na temat korytarza polskiego świadczące o nieznajomości rzeczy, są sarkastycznie wyśmiewane.

Spisek monarchistyczny w Hiszpanji. Władze bezpieczeństwa wykryły w Madrycie spisek monarchistyczny, na czele którego stali trzej synowie byłego dyktatora Primo de Rivery. Spiskowcy odbywali zebrania w jednej z kaplic katedry madryckiej, gdzie ich też aresztowano.

Po p. Lavalu — p. Grandi. Minister włoski Grandi wyjechał w tych dniach do Ameryki na konferencję z prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem i Stimsonem. Wyjazd włoskiego ministra jest nowym dowodem niezwykłej ruchliwości dyplomacji faszystowskiej na gruncie ogólnoświatowym, i dlatego też omawiany jest zarówno w kołach politycznych poszczególnych państw europejskich, jakoteż i w prasie całego świata bardzo szeroko.

—ooo—

Z Pszczyńskiego.

—o—

Wyjaśnienie administracji. W związku z naszym apelem do Szanownych Czytelników o regularne płacenie prenumeraty wyjaśniamy, że zagrożenie sądowe dotyczyło tych Czytelników, którzy mimo otrzymania nakazów płatniczych zaległości nie wyrównali, nie chcieliśmy przez to nikogo z naszych prenumeratorów obrazić i sądzimy, że po tem wyjaśnieniu będziemy w zupełności wytłumaczeni. Wniesienie pretensyj do sądu jest ostatecznym środkiem do wyegzekwowania należytości od opornych dłużników. A chyba do tego prawo mamy, tem większe, że borykamy się z wielkiemi trudnościami finansowemi przy wydawaniu naszego tygodnika.

Rodzicielskie zebranie w gimnazjum żeńskiem. W niedzielę, 8 bm. odbyło się w miejskiem gimnazjum żeńskiem organizacyjne zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy licznym udziale rodziców uczennic. Po zagajeniu zebrania przez p. dyr. Steckiewicza wybrano przewodniczącym zebrania p. burmistrza Fignę i sekretarzem p. prof. Dobrowolskiego. Po odczytaniu regulaminu wybrano Komitet Wykonawczy w następującym składzie: p. Kałuża — przewodniczący, p. Burek — zastępca przewodniczącego, p. Szymańda — sekretarz, p. Długajowa — skarbniczka, pp. Fignowa, Królowa, Muszyna, Gaszczykowa i p. Michalik — ławnicy. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Przewoźnik, Mandzel i Szczepańczyk. Następnie uchwalono składki w wysokości 5 zł rocznie tj. 50 groszy miesięcznie (biorąc pod uwagę 10 miesięczny rok szkolny). W wolnych wnioskach poruszono kwestję dożywiania, nagród dla pilnych uczennic i urządzenie przedstawienia szkolnego. Podkreślić należy potrzebę zgodnej współpracy rodziców z gronem nauczycielskiem w sprawach wychowawczych, co jest możliwe w atmosferze wzajemnego zaufania. Ażeby pracy tej nie utrudniać p. Szewieczek apelował o kulturalny sposób wyrażania się przez obecnych. Na wniosek p. prof. Muchy zebranie zamknięto.

Przedstawienie S. M. P. w Pszczynie. Staraniem S. M. P. w Pszczynie odbędzie się w niedzielę 15 bm. w sali Pol. Domu Ludowego o godz. 19-tej przedstawienie p. t. „Genowefa", dramat w 6 aktach.

Przedstawienie zespołu naucz. w Pszczynie. Dnia 8 bm. odegrał zespół nauczycielski państwowego gimnazjum klasycznego, gimnazjum żeńskiego, szkoły powszechnej, jakoteż inteligencji miejscowej tryskającą humorem sztukę Winawera p. t.: „Roztwór prof. Pytla". Pomimo wypadającego na ten dzień popisu „Sokoła" w sali Domu Lud., sala hotelu Pszczyńskiego wypełniła się publicznością, przeważnie ze sfer inteligencji i młodzieży szkolnej. Sztukę wyreżyserował znakomicie prof. państw. gimn. p. Tadeusz Hoszard, a role poszczególne objęli w niej Dr. Jędrzejowski, prof. Gajda, p. Hoszard, p. prof. Hoszardowa, p. prof. Moskwianka, pp. nauczyciele Kumala i Simka ze szkoły powszechnej, nadto p. inż. Skawiński, p. Michalski, p. Cofała, p. Pobichuszkówna, i pp. Gorol i Kłoda. Seminarjum państwowe reprezentował pracowicie p. prof. Cisek, jako sufler. Publiczność nie zawiodła się, przybywając licznie na przedstawienie. Poszczególne role oddali pp. amatorzy, a wesoły humor na sali i rzęsiste oklaski były dowodem, że sztuka podobała się ogólnie. Szczególnie podbijali serca tancerki, jakotez p. Pobichuszkówny w roli studentki, p. Moskwianka w roli gospodyni domu, p. Hoszard w roli pedela uniwersytetu, Dr. Jędrzejowski w roli rektora, pp. Kumala i Michalski w rolach docentów. Typ, jaki stworzyli p. inż. Skawiński w roli prof. Pytla i p. prof. Gajda w roli studenta były świetne. Sekundowali im dzielnie pp. Simka, w roli radcy Ministerstwa, p. Cofała w roli męża tancerki, jakoteż p. Pobihuszkówna w roli studentki, pp. Gorol i Kłoda w rolach studentów. P. Hoszardowa swoim humorem ujmowała za serca widzów, budząc salwy serdecznego śmiechu. Z uznaniem należy podnieść fakt, że po raz pierwszy mieliśmy sposobność oglądania tak świetnego zespołu amatorskiego, przyczem pracy podjęli się członkowie wszystkich tut. polskich szkół średnich i szkoły powszechnej. Dochód dość pokaźny przeznaczony na cele bezrobotnych miasta Pszczyny i uznanie z jakiem spotkała się gra wszystkich amatorów powinny im być nagrodą i zachętą do pracy na przyszłość, a wnioskując z pierwszego występu mogą być pewni, wszyscy sympatyczni amatorzy, że i następne przedstawienia ich zespołu cieszyć się będą ogólnem uznaniem.

F. K.

Z działalności Koła szkolnego L. O. P. P. w Pszczynie. Dnia 9 października 1931 r. odbyło się w gimn. państwowem w Pszczynie zebranie Koła LOPP, na którem opiekun Koła pro. Tadeusz Hoszard opowiedział słuchaczom swe wrażenia z dnia lotniczego w Gdańsku, oraz o powrocie hr. Zeppelina z podróży w kraje arktyczne.

W dalszym ciągu uczeń kl. 6-tej E. Sapieha wygłosił odczyt o doniosłości obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Wreszcie uczeń klasy 6-tej J. Witaliński odczytał artykuł „I. K. C." p. t. „Jaskółki w samolocie". Na tem zebranie zakończono.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w Pszczynie. W ubiegły czwartek odbyło się w Domu Ludowym posiedzenie P. C. K. Według sprawozdania skarbnika osiągnięto w czasie urządzonego „Tygodnia" w lecie br. sumę 391 zł czystego zysku. Na kolonje lecznicze (Rabka, Jastrzębie, Gdynia) wysłano w br. 38 dzieci, z których ostatnia grupa wróciła 5 listopada.

Dłuższy czas poświęcono Ochotniczej Kolumnie Sanitarnej, która istnieje przy tutejszem P. C. K. od września i obecnie szkoli się pod kierunkiem fachowych sił. Uchwalono zakupić niezwłocznie dla celów powyższej kolumny najpotrzebniejsze sprzęty w budżecie na przyszły rok. Z uwagi na obecny kryzys gospodarczy postanowiono nie urządzać wzorem lat ubiegłych zabaw tanecznych, lecz zorganizować kilka odczytów z zakresu hygjeny z odpowiedniemi przeźroczami.

Przebudowa ratusza na ukończeniu. Przebudowa ratusza w Pszczynie rozpoczęta w lecie br. jest już na ukończeniu, tak że pod koniec roku zostanie gmach oddany w całości do użytku magistratu i publiczności. Fronton ratusza przedstawia się okazale i stanowi ozdobę rynku, a zegar będzie wygodą dla mieszkańców.

nie tej świetlanej postaci naszej ziemi cieszyńskiej, temu prawdziwemu rycerzowi ducha i bohaterskiemu żołnierzowi legjonowemu, który wyruszywszy w 1914 r. ze swej wioski rodzinnej w Jaworzynce do legjonów zginął śmiercią bohaterską w 1915 r. pod Polską Górą, pozostawiając w smutku pogrążoną całą rodzinę, a przedewszystkiem matkę, która go kochała nad życie i straty tej przeboleć nie mogła.

Pękło jej dobre serce matczyne niedawno, bo oto w Jaworzynce w dniu 23 października bież. roku zmarła śp. Ewa Łyskowa, i w sobotę dnia 25 października odbył się jej pogrzeb. Na pogrzebie w Jaworzynce brał udział jako delegat Związku Legjonistów Polskich Ziemi Cieszyńskiej Dr. Szromba z Cieszyna, który przemówił nad jej mogiłą i złożył wieniec z napisem: „Matce bohatera Legjonów — Związek Legjonistów Polskich Ziemi Cieszyńskiej".

W kaźni bolszewizmu.

Na posterunek policji w Cieszynie odstawiono zbiega z Rosji, nazwiskiem Paweł Daniczek lat 35, pojmanego do niewoli w r. 1915 jako żołnierza 78 pułku piechoty austrjackiej. Spędził on w Bolszewji egórą 16 lat, znosząc straszne katusze nędzy i poniewierki. Korzystając z pozwolenia uprzejmego policjanta dyżurującego, zrobiłem z nieszczęsnym zbiegiem wywiad, który poniżej w skróceniu zamieszczam.

O okropnościach bolszewickiego „raju" nasłuchaliśmy się już dużo niewiarygodnych rzeczy, lecz wszystko one nikną w cieniu potworności, o jakich opowiada zbiegły z tego piekła dawny jeniec wojenny Paweł Daniczek, pochodzący z Trenczyna w Czechosłowacji. Więziono go w Rosji od roku 1915, zaś w międzyczasie dwa razy próbował ucieczki do Polski, lecz niestety bezskutecznie, bo został oby dwa razy schwytany i skazany na areszt, o którym wyraża się, jako o czemś, czego my w Polsce nie jesteśmy sobie w stanie nawet wyobrazić. Biedak ten, spędził 16 lat w straszliwej kaźni bolszewizmu, przeżywszy wszystkie okropności, jakie tylko na świecie istnieją. Wygląda, jak obłąkaniec, patrząc wzrokiem bezmyślnym w jedno miejsce, i nie ruszając się zupełnie. W wzroku tym wyczytać można przebyte lata katuszy, głodu i nędzy; lęk straszny tli ciągle jeszcze w tych rozwartych szeroko źrenicach, które w martwym tkwiąc bezruchu, wyrażając jeno głęboką nostalgję za domem rodzinnym. Ma lat trzydzieścipięć, i od lat 16 nie wie, co się z rodziną jego dzieje, i czy, wracając teraz do domu, zastanie jeszcze kogo?

Opowiada, co się w piekle bolszewickiem dzieje, lecz widocznem jest, że wolałby strasznych swych przeżyć nie odnawiać. Każde słowo, wypowiedziane przez te zarosłe w włosy usta — to skarga, skarga sromotna, płynąca, jako jęk głuchy, nieposkromiony, skarga wołająca o pomoc do serc ludzkich i do miłosierdzia...

Skulony w kłąbek, jak pies obity, patrzy wielkiemi, zdziwionemi oczyma na mnie, to na policjanta, dziwując się naszej grzeczności i współczuciu. Nic dziwnego, bo przecież miesiąc temu jeszcze nie wolno mu było przyznawać się do człowieczeństwa, nie był samym sobą, lecz bydlęciem, nad którym znęcano się, bito, głodem trapiono i w ciemnej, wilgotnej norze trzymano.

Opowiada, jak przedzierając się poraz pierwszy przez kordon rosyjski, został pochwycony przez strażników, których znajdują się trzy rzędy wzdłuż granicy, iż wypada na każde 300 metrów jeden, osadzony następnie w więzieniu, gdzie w norze szerokiej na 1.5 metra a długiej na 6 m trzymano 40 ludzi. Połowa

Święto odzyskania niepodległości. Uroczystość w rocznicę odzyskania niepodległości przeniesiono w Pszczynie na niedzielę 15 bm. Na program obchodu złożą się nabożeństwo, defilada i akademja. Uprasza się pszczyńskie obywatelstwo o gremjalny udział w obchodzie państwowego święta.

Młodzież uczciła święto państwowe w dn. 11 bm., biorąc udział w nabożeństwach szkolnych i uroczystych porankach, na których wygłoszono okolicznościowe przemówienia o znaczeniu rocznicy uzyskania niepodległości.

Program obchodu 13 rocznicy wskrzeszenia Polski w Pszczynie. O godz. 9.30 zbiórka organizacyj i związków w alejach Kościuszki, godz. 10 wyruszenie pochodu na uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie defilada przed Władzami (punkt zborny w ul. Gocmana). Godz. 16.30 w sali Pol. Domu Ludowego akademja, na program której złożą się: występ orkiestry seminarjum, chóru uczniów państwowego gimnazjum, deklamacje ucznia i uczennicy gimn., przemówienie dyr. Kulisiewicza, solo skrzypcowe i fortepianowe uczniów gimn., popisy gimnastyczne T-wa „Sokół".

Uprasza się obywateli o udekorowanie domów flagami w dniu 15 bm.

Pawłowice. W dniu 3 listopada odbył się pogrzeb śp. Zuzanny Brandysowej, matki ks. kanonika Pawła Brandysa w Michałkowicach oraz ks. prob. Jana Brandysa w Brzezinach. Pogrzeb zgromadził wielką ilość uczestników i 30 księży z całej djecezji.

Starawieś. Dla zorganizowania „Miesiąca Propagandy Śląska" został zorganizowany miejscowy komitet pod przewodnictwem p. Józefa Kokota.

Ornontowice. Niewykryci sprawcy napadli onegdaj na leśniczówkę, podrzucając pod mieszkanie leśniczego Pawła Frankego 100 gramów materjału wybuchowego, który eksplozjując spowodował wybicie 14 szyb. Prawdopodobnie zachodzi tu zemsta ze strony kłusowników.

Studzionka. W z. tygodniu wybuchł pożar w domu Jana Sledziony i wyrządził szkodę na 15.000 zł, co w całości pokrywa ubezpieczenie. W akcji ratunkowej wzięła udział miejscowa straż pożarna i mieszkańcy wsi.

Jaśkowce. Dnia 3 bm. zmarł 60-letni inwalida górniczy Jan Bujok wskutek nadużycia i zatrucia alkoholem.

Goczałkowice. Z inicjatywy prezesa miejscowego „Sokoła" powstał Komitet Budowy Zegara na wieżę kościoła parafjalnego w Goczałkowicach, w skład którego wchodzą p. kierownik szkoły Kopeć Franciszek, p. naczelnik gminy Kapias Luwik, pan naczelnik gminy Młodzik Jan, dwaj przedstawiciele rolników i prezesi wszystkich stowarzyszeń i związków. Komitet zebrał już na ten cel 3.000 złotych. Zegar zamówiony został w fabryce zegarów p. Michała Mięsowicza w Krośnie za 3.900 zł. Poświęcenie zegara odbędzie się dnia 8 grudnia br. Komitet wszystkim tym, którzy śpieszyli dokończyć budowę zegara i upiększyć Dom Boży składa staropolskie „Bóg zapłać".

W dniu 8 grudnia złączone Stowarzyszenia i Związki odegrają przedstawienie amatorskie. Sztuka bardzo pouczająca p. t. „Szczęśliwy kto jeszcze matkę ma" i dwie humoreski „Ulicznik Warszawski", „Walka o byt", pod reżyserją p. naucz. Macoja. Na powyższem przedstawieniu nie powinno braknąć ani jednego obywatela z Dolnych i Górnych Goczałkowic. Dochód przeznacza się na zegar.

Z Cieszyńskiego.

—oooo—

Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. Po przyjęciu przez publiczność cieszyńską z tak wielkim i tak bardzo zasłużonym aplauzem przedstawienia „Prawda, czy kłamstwo" z Bogusławem Samborskim, przychodzi na scenę naszą w dniu 14 listopada br. „Sztuba", sztuka Kazimierza Leczyckiego, nazwana przez autora: Trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach. Sztukę tę odegra teatr im. Juljusza Słowackiego z Krakowa. „Sztuba" Leczyckiego dawno zapowiadana i gorąco oczekiwana przez publiczność, pełna sama walorów i wartości artystycznych i scenicznych spotęgowanych jeszcze przez grę zespołu premierowego tak doskonałego teatru, jakim jest Teatr krakowski, zmusi zapewnie wszystkich miłośników teatru do uczestniczenia w niej, aby zaspokoić bez reszty swoje artystyczne upodobania.

Początek przedstawienia o godz. 19.30 wieczorem. — Bilety już do nabycia w „Kresach".

Sprostowanie. Wostatnim numerze naszego czasopisma w noweli p. t.: „Włóczęga mąż opatrznościowy" przestawiono wskutek nieuwagi na stronie drugiej w szpalcie drugiej dwa ostatnie wiersze, wobec czego zmienił się całkowicie sens zdania. Błędy te prostujemy niniejszem, i zdanie brzmieć powinno: „Rękawy koszuli były zakasane, iż widzieć można było jego muskularne ramiona, w potężne struny spowite, na bronz spalone, a w obecnej chwili niesamowicie grube, bo z wysiłku nabrzmiałe; na byczym karku pot lśniał, jak wypolerowana tafla." . . . .

Wywiadówka w Państwowej Szk. Handlowej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 11-tej. Dyrekcja prosi o liczny udział w niej osób zainteresowanych.

Z gimnazjum klasycznego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 15 listopada br. o godz. 10.30 będą członkowie Grona nauczycielskiego gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie udzielali w sali gimnastycznej na parterze wyjaśnień w sprawie zachowania się uczniów i uczennic oraz ich postępów w 1 okresie konferencyjnym.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 15 listopada 1931 r. odbędzie się o godzinie 10.30 w sali konferencyjnej i przyległych lokalach wywiadówka, w czasie której grono nauczycielskie będzie udzielało rodzicom, względnie opiekunom informacyj o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów (uczennic) za pierwszy okres konferencyjny. Uprasza się o liczny udział rodziców i opiekunów.

Podziękowanie. Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Cieszynie składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Pań za przyczynienie się pracą i darami do urządzenia herbatki harcerskiej w dniu 24 ub. m. jakoteż i P. T. Publiczności za chętne przybycie, prosząc o dalsze poparcie na przyszłość. — Zarząd K. P. H.

Z Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną w Cieszynie. Towarzystwo opiekuje się ubogą dziatwą polskich szkół powszechnych i wydziałowych w Cieszynie. Prowadzi akcję dożywiania, wydając dziennie przeszło 400 porcyj ciepłego posiłku. W roku sprawozdawczym wydano 114.291 porcyj. Zaopatrzono przeszło 500 dzieci w niezbędną odzież i obuwie, oraz w przybory szkolne i książki. Dochody (wkładki członków, subwencje, dary) wynosiły złotych 22.834,23, w tem zbiórka uliczna 1043 złotych. Wydatki: administracja 24,95 zł, obsługa 75 zł, Gwiazdka 5660,66 zł, akcja dożywiania 15.243,66 zł, pomoc szkolna 266 zł, różne 77,61 zł. Razem 21.347,87 zł. Saldo 1486,36 zł. Na dożywianie zużyto 114.291 bułek, 9965 litrów mleka, 1713 kg cukru, 306,5 kilogramów kakao. Na urządzenie Gwiazdki zakupiono i rozdano: 123 par bucików, 120.20 metrów materji na ubrania, 85.25 m materji na sukienki, 60.90 m aksamitu, 327.65 m barchanu, 62.50 m flaneli, 77.70 m cajgu, 9 swetrów, 12 szalików, 23 par rękawiczek, 61 par pończoch.

Zniesienie dwóch posterunków policji. Rozporządzeniem wojewody śląskiego zniesiono posterunek policji wojewódzkiej w Kończycach Wielkich, przydzielając z rejonu tego posterunku gminę Kończyce Wielkie do posterunku w Kaczycach, a Kończyce Małe do komisarjatu w Zebrzydowicach. Zniesiono również posterunek policji w Ligocie i rejon jego w całości przydzielono do posterunku w Zabrzegu, ustalając etat na 3 stanowiska funkcjonarjuszów.

Istebna. (Wyjaśnienie). W numerze 48 „Gwiazdki Śląskiej" w korespondencji p. t. „Z Istebnej i okolicy" pojawiła się dosyć niesmaczna nagonka pod adresem nowozałożonego oddziału „Strzelca" w Istebnej, jakoby tenże uczcił święto Chrystusa Króla zwykłą czakaczką.

Otóż z tego miejsca z góry zaznaczamy, że owej zabawy strzeleckiej nie podejmowaliśmy wcale z pobudek uczczenia Chrystusa Króla, gdyż to uwłaszczałoby naszym świętym uczuciom religijnym! Dlaczego autor wspomnianej korespondencji nie zaznaczył również, że w tym samym dniu, w tej samej parafji odbywał się bardzo huczny podkiermasz na „Krzyżowej?" Przecież i tamci parafjanie msuieliby tak samo sprofanować Święto Chrystusa Króla, urządzając niewinną zabawę? Wszyscy inni więc mogą spokojnie bez zaczepek bawić się, tylko nie młodzież strzelecka — prawda? Urządzały inne miejscowe związki kiermasze, podkiermasze, to też i oddział „Strzelca" urządził sobie ową skromną zabawę, na które, wśród miłego nastroju spędzili nasi dziarscy strzelcy kalka wolnych chwil, uważając, że radość i tak już szarego życia jest konieczna do zdrowia!

Ze Zabrzega. (Pożar). Dnia 31 października wieczorem wybuchł pożar w drewnianych zabudowaniach L. Poloka. Pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i wyrządził szkodę około 12.000 złotych. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Dziedzic. Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Międzyrzecza Górnego. (Pożar). W nocy na 12 października około godz. 1 spaliła się stodoła wraz z przybudowaniami, napełniona niewymłoconem zbożem, rolnika J. Pawlicy. Oprócz zboża spaliło się dużo maszyn i narzędzi rolniczych. Szkoda ogólna wynosi około 16.000 zł, która tylko częściowo była ubezpieczona. Pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie. Jest to już 29 z rzędu pożar w tut. okolicy, który nastąpił wskutek podpalenia.

—o—

spała na kamiennej podłodze, reszta na ławach. O jakiemkolwiek przykryciu nie było nawet mowy; najbardziej jednak dawał się we znaki więźniom wikt, składający się z garnuszka lury, imitującej herbatę i kapusty dobrze śmierdzącej zgnilizną. Kto miał pieniądze, ten kupił sobie za 18 zł czterofuntowy chleb, i nim się pożywiał. Jak jednak nieproporcjonalne są dochody robotnika do środków spożywczych, niechaj poświadczą następujące dane: kolacja kosztuje od 40 do 60 złotych, 1 funt mydła najgorszego gatunku 72 złote, buty 540 złotych, spodnie w najgorszym gat. zł 30, przyczem całodzienny zarobek robotnika wynosi od 35 do 70 zł. Nic też więc dziwnego, że z każdego kąta szczerzy swoje zęby straszliwa nędza. Członek komuny dostaje wszystko to taniej, i pobiera gaży do 500 dolarów miesięcznie, przyczem drugich 500 zdefrauduje. Kradzieże osób na stanowiskach kierujących są w Rosji rzeczą tak powszednią, że nie wygląda się nawet w cały ten proceder. Na uniwersytetach kontrolowani są podczas wykładów profesorowie przez 19-letnich żołdaków, by czasem z katedry nie padło słowo o rewolucyjnych tendencjach. Wystarczy przyjąć coś niechętnie, co jest wyrazem komuny, a już się siedzi w ciemnej, wilgotnej norze więzienia. Daniczek opowiada, że pewnego razu, gdy pracował jako robotnik przy wyrębie drzewa, nie chciał któryś z drwali przyjąć wspólnej dla wszystkich zupy z kotów, która w dodatku była przesolona, i w następny dzień już znajdował się w drodze na Sybir, skazany za chęć wszczęcia buntu na 8 lat twierdzy. W miastach człowiek niestowarzyszony niema co szukać, gdyż nic kupić nie dostanie. Bielizny i mydła w Rosji nie uznają, i kupić też nie można. Wszystkie warsztaty prywatne wieśniaków do robienia płótna zarekwirowano do fabryk, gdzie wyrabia się płótno w ograniczonej ilości, ale tylko dla wojska i wyższych dygnitarzy. Na stacjach kolejowych wyczekują na przyjazd pociągu gromady dzieci, obdarte, brudne i wynędzniałe do ostatnich granic. Czasem urządzają zbrojne napady na magazyny, lecz wnet je wojsko rozbija.

Jest to tylko parę przykładów straszliwych okropności, jakie stworzył komunizm.

J. Łamacz.

Ogrodzona. (Przedstawienie). Sekcja Młodzieży Koła Macierzy Szkolnej w Ogrodzonej z okazji „Miesiąca Śląska" urządza w sobotę 21 bm. w gospodzie w Ogrodzonej wieczorek w program którego wchodzą: przemówienie, chór mieszany i komedyjka „Poseł czy kominiarz". Po przedstwieniu odbędzie się zabawa towarzyska. Czysty zysk przeznacza się na gwiazdkę szkolną szkoły tutejszej. — Uprasza się o liczny udział gości z miejsca i okolicy.

Z Bielskiego.

Walne Zgromadzenie Rady Rodzicielskiej i wywiadówka w Państw. Szk. Przemysłowej w Bielsku. W niedzielę 15-go listopada br. odbędzie się o godzinie 10-tej dopołudnia Walne Zgromadzenie Rady Rodzicielskiej, celem dokonania wyboru Zarządu Rady, a o godzinie 11-tej odbędzie się wywiadówka, na której grono nauczycielskie udzielać będzie informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów.

Wiadomości z kraju i ze świata.

—ooo—

Podatki w naturze.

Dla uregulowania części zadłużenia rolnictwa, na którą składają się zaległe podatki, Sejm uchwalił niedawno ustawę o uiszczeniu niektórych zaległych podatków w naturze. Rząd przystąpił obecnie do opracowania projekti rozporządzenia wykonawczego.

Poniżej podane są pewne szczegóły tego projektu, zastrzegamy wszakże, że mogą one jeszcze ulegdz zmianie w części lub w całości.

Zaległości podatków państwowych: gruntowego, przemysłowego i majątkowego, powstałe przed 31-ym marca 1930 oraz płatne do tego terminu raty podatku spadkowego wraz z należnościami ubocznemi (kary za zwłokę, odsetki itd.) będą mogły być uiszczane w życie, pszenicy, jęczmieniu, ziemniakach, grochu, gryce oraz drzewie opałowem, wszystko w ilościach nie mniejszych od 100 kwintali. Warunki odbioru będą ustalane albo przez Powiat. Komitety do spraw bezrobocia albo przez specjalne Powiatowe Komisje Odbiorcze.

Podatnicy chcący uiścić zaległe podatki, będą musieli przesłać do właściwego Urzędu Skarbowego w terminie, który określi rozporządzenie, deklarację zawierającą szereg danych, dotyczących towaru, terminu wysyłki itd. Nie będą przyjmowane towary nienadające się do spożycia (złej jakości).

Obowiązująca dla tych dostaw cena ma być o 10% wyższa od ceny giełdowej.

Rozporządzenie to ściśle określi jakim warunkom winny odpowiadać poszczególne ziemiopłody, żeby mogły być przyjęte tytułem spłaty zaległych podatków.

Mózg Edisona wart 15 miljardów dolarów. Amerykanie lubią przedstawiać wszelkie wartości w cyfrach; dotyczy to także wartości idealnych nieuchwytnych zmysłami człowieka. I tak dwaj pracownicy Edisona Fred Otto i Carlo Dally pracowali przez dwanaście lat, by oszacować mózg genjalnego wynalazcy Edisona. W rezultacie otrzymali zawrotną cyfrę 15 miljardów dolarów, czyli 150 miljardów złotych. A więc mózg zmarłego niedawno tytana techniki był z punktu widzenia materjalnego olbrzymią kopalnią złota.

Kościół ogrzewany wodą ze źródeł leczniczych. W Baden-Baden zaprowadzono oryginalną inowację. Oto z tamtejszych źródeł leczniczych użyto niedawno dla dostarczania ciepła miejscowemu kościołowi. Woda ze źródeł prowadzona jest rurami pod podłogą świątyni, a rozgrzana blacha rur dostarcza ciepła. Woda, która przepływając pod kościołem niezniacznie się tylko oziębia, doprowadzona jest potem do łazienek i służy do kąpieli.

Czy jesteś członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Wiadomości z za Olzy.

Uczestnicy uroczystości poświęcenia sztandaru bielskiego Koła Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku złożyli na ręce W. Pana posła Sataty na Macierz Szkolną w Czechosłowacji złotych 74 i 27 groszy. — Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji składa wszystkim Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Nadesłane

Mleczarnia w Bażanowicach.

II

Rolnicy, członkowie mleczarni, nie otrzymują też nigdy więcej jak 20-24 grosze za litr mleka. Cena przec. 22 grosze za litr pełnego mleka nie stoi w żadnym stosunku do kosztów produkcji i wszyscy dostawcy mleka do mleczarni uważają sprzedaż mleka do mleczarni jako zło konieczne, nie mogąc inaczej spieniężyć mleka.

Dlaczego jednak krakowskie masło może być sprzedawane o 30 groszy taniej na $\frac{1}{4}$ kg w porównaniu do masła bażanowickiego? Dlatego, że przychodzi ono do Cieszyna po 3.60 złotych za 1 kg, a rolnikom dostarczającym mleko do wyrobu masła tego, filje krakowskiego Związku, rozsiane po całej Małopolsce płacą 10 do 12 groszy za litr mleka.

Nasz producent nie jest absolutnie w stanie po tej cenie produkować mleko, ponieważ koszta produkcji są dużo wyższe. Droższa jest u nas obsługa obory, droższe są pasze treściwe i robocizna, cięższa i kosztowniejsza jest uprawa roli. Mleko produkowane jest u nas w daleko higjeniczniejszych warunkach, co pociąga za sobą także pewne koszta. Ponadto obory dostawców mleka do mleczarni bażanowickiej są obciążone kosztami miesięcznej kontroli obory w wysokości 50 groszy od krowy. Co miesiąc t. zw. kontroler obory, przebywając całe 24 godzin u członka, wykonuje t. zw. próbny udój i zwraca uwagę na wszelkiego rodzaju błędy i niewłaściwości w produkcji mleka.

Przytaczając fakt, że gospodarz małopolski otrzymuje za 1 litr mleka 10-12 groszy, nie chcemy bynajmniej twierdzić, że wynagrodzenie to zwraca mu koszta produkcji i, że zadowolony on jest z takiej ceny. Przeciwnie, mimo produkowania mleka w warunkach bardzo prymitywnych, cena nawet kilka groszy wyższa nie zapewni mu należnego mu się dochodu i dlatego też panuje tam, jeżeli nie nędza, to prawdziwa bieda.

Wyjaśnienie odnośnie do pamiętników

pt. „Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914-1920".

Na stronie 245 moich pamiętników zaznaczyłem, ze „część milicjantów opuściła szeregi i z powodu braku moralnej podniety (chęci walki z Czechami) upadała coraz bardziej dyscyplina i wkońcu milicja została rozwiązana".

Powyższe napisałem na podstawie przedstawienia mi tego stanu rzeczy przez osobę, którą musiałem uważać wówczas za miarodajną, a która podała, że Milicja jako taka, została wcielona do szeregów tajnej organizacji wojskowej na Śląsku.

Obecnie, na podstawie faktów, stwierdzam, że Milicja przeorganizowała się, dostosowując się do nowych warunków, przyczem wzrosła nawet liczebnie tak co do milicjantów, jak i oficerów i z powodu objęcia władzy nad Śląskiem przez Koalicję, przeszła pod komendę wojsk francuskich. W czasie akcji plebiscytowej zwalczała energicznie akcję czeską tajnie i jawnie w walce z bojówkami czeskiemi, pilnowała porządku, a ponieważ akcja jej paraliżowała akcję czeską, i jak uważała koalicja, przekraczała zakres swej działalności i mogła stać się dla Czechów bardzo niebezpieczna, — rozkazem z dnia 6 lutego 1920 została rozwiązana z dniem 9 lutego 1920 r. W Cieszynie pozostała tylko kancelarja rachunkowa dla zlikwidowania rachunków, składająca się z dwóch oficerów i 10 podoficerów, która biednym i bezrobotnym milicjantom wypłacała zasiłki i zakończyła swe urzędowanie 10 sierpnia 1920.

Milicja ta nie została więc rozwiązana i wcielona częściowo do nowej organizacji obronnej, ale pozostała nadal sama sobą i chlubnie wypełniła swe zadanie.

Powyższe stwierdzam z przyjemnością na podstawie prawdziwych danych dostarczonych mi przez kpt. Jana Cieńciałę, mego następcę w komendzie Milicji. Klemns Matusiak.

Wesoły kącik.

—ooo—

U RZEŹNIKA.

— Panoczku dają mi pół kila wyrzosków dlo psa, ale nie tłoste — bo mój tata tego nierod...

PRZED UŻYCIEM DOBRZE WSTRZĄSNĄĆ!

Do ciężko chorego ojca zawezwali dobrzy synowie lekarza. Ten po odbytej wizycie przepisał lekarstwo, zalecając przed użyciem mocno nim potrząść.

Jak potrząść to potrząść! Brali więc synowie przed użyciem chorego ojca i porządnie nim trzęśli...

*

Sędzia: Dlaczego oskarżony ukradł ten zegarek?

Oskarżony: Panie sędzio — Jo szeł, zygarek szeł, tóż abymy szli razem...

*

— Czy w chwili popełniania kradzieży, nie słyszeliście głosu sumienia?

— Niestety nie, panie prezesie, głos żołądka był tak silny, że zagłuszył wszystkie inne.

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.